

Mateusz Zimnoch  
(Uniwersytet Jagielloński)

### ANTROPOLOGIA MAPY JAKO NOWA METAFIZYKA

„Terytorium nie poprzedza już mapy ani nie trwa dłużej niż ona. Od tej pory to mapa poprzedza terytorium [...], dziś to strzępy terytorium gniją powoli na płaszczyźnie mapy”<sup>1</sup> – pisał Jean Baudrillard, czyniąc symulakrum fundamentem ontologicznym ponowoczesnego świata. Realność, przedmiotowość czy materialność, będące tradycyjnymi gwarantami trafności ludzkiego poznania, wyparte tu zostały przez arbitralne kody semiotyczne, które stały się podstawą współczesnej epistemologii. Na tym poziomie refleksji warto pytać nie o obiektywne istnienie, ale raczej o jego właściwości. Nie warto poszukiwać prawdy, za to warto ją konstruować. Gdy przyjmie się otwarcie, że podstawą metafizyki jest subiektywna rama pojęciowa, nieistotne staje się to, co próbuje ona uchwycić – liczą się sposób, w jaki to robi, i konsekwencje, jakie za tym idą.

Celem niniejszego szkicu jest podjęcie próby wykorzystania metafory francuskiego socjologa na potrzeby stworzenia nowego paradygmatu badań metafizycznych, który pozostawałby w zgodności z realiami ponowoczesnego świata. Wiara w zasadniczy kryzys metafizyki, która wybrzmiewa w świecie zachodnim już od dwustu lat, a która pozostaje głosem dominującym co najmniej od czasów Heideggera, okazuje się bowiem coraz mniej produktywna, wiodąc kolejnych humanistów ku przekonaniu o całkowitym rozmyciu naukowego statusu owej dziedziny<sup>2</sup>. Podobnie jak na przełomie XIX i XX w., tak samo dziś wydaje się, że wypracowanie nowej formuły refleksji humanistycznej staje się coraz pilniejszym zadaniem. Niniejszy szkic jest wyrazem przekonania, iż sąd Baudrillarda na temat relacji między mapą a terytorium może być interesującym źródłem inspiracji, umożliwiającym, paradoksalnie, wykorzystanie niektórych tradycyjnych pojęć zachodniej metafizyki na potrzeby współczesnych badań.

Metafora, jaką posłużył się francuski badacz, pozwala wykazać, że proces mentalnego mapowania powinien być dziś fundamentalnym punktem wyjścia dla każdego, kto chce mówić o jakimkolwiek naśladownictwie, referencjalności czy mimetycznej funkcji kultury. O ile bowiem w przywoływanej przez niego Borgesowskiej opowieści o kartografach Cesarstwa chodziło o stworzenie hiperdokładnej kopii istniejącego świata, uwzględniającej każdy najdrobniejszy detal,

<sup>1</sup> J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Warszawa 2005, s. 6.

<sup>2</sup> Zob. chociażby: M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*, Kraków 2013.

o tyle w dobie płynnej nowoczesności kreślenie mapy staje się pierwotnym aktem twórczym, poprzedzającym proces samego doświadczania terytorium. W tym właśnie znaczeniu terytorium gnije na płaszczyźnie mapy – nieistotne bowiem, czym to terytorium jest. Kluczowym przedmiotem namysłu jest mapa, która wcale nie odtwarza realnego terytorium, lecz powołuje je do istnienia.

Powyższa perspektywa, polegająca na zapośredniczeniu, a nawet zastąpieniu tego, co realne, kulturowym konstruktem, miała okazję wybrzmieć w ostatnich latach chociażby za sprawą popularności tzw. zwrotu lingwistycznego. Wpisujące się w ten nurt koncepcje intertekstualności<sup>3</sup> czy językowego obrazu świata<sup>4</sup> sugerują, że to właśnie język – nieco podobnie jak mapa Baudrillarda – konstruuje, nie zaś odzwierciedla rzeczywistość. Teza ta silnie zaktywizowała dawne, wykluczone przez tradycyjną metafizykę zachodnią koncepcje antysystemowe w rodzaju myśli Friedricha Nietzschego. Poprowadziło to ku radykalnym wizjom zanurzenia zachodnich społeczeństw w wyabstrahowanym z realnej rzeczywistości, autotelicznym dyskursie o charakterze panfikcyjnym<sup>5</sup>, a więc stawiającym tezę o bezwzględnej dominacji fikcji nad faktem, a niekiedy nawet podważającym zasadność samego tego podziału (jest to dalekie echo Nietzscheańskiego terminu „facta ficta”, wskazującego na fikcyjność wszelkich bytów uznawanych powszechnie za faktyczne). Wizja ta współbrzmi z kolei z kluczowymi filarami postmodernizmu, począwszy od kryzysu wielkich narracji<sup>6</sup>, a na kategorii nieskrępowanej gry<sup>7</sup>, będącej esencją ponowoczesnej filozofii znaczenia, skończywszy.

Pokrewieństwo między wizją Baudrillarda a popularnymi koncepcjami zakładającymi przedustawność ram poznawczych względem percypowanej rzeczywistości jest bardzo wyraźne. Nie sprawia to jednak, że wizja francuskiego socjologa jest zaledwie kolejną wariacją na temat niedostępności świata, fikcyjności poznania czy zawładnięcia rzeczywistości przez ramy pojęciowe utrwalone w języku. Istotnym rysem różnicującym jest tu kategoria przestrzeni, która, z jednej strony, należy do grupy najbardziej tradycyjnych pojęć ontologicznych, z drugiej – przez wielu teoretyków jest uznawana za dominantę ponowoczesności. Analizy przestrzeni, czasu i ruchu przez setki lat były podstawą ontologii oraz filozofii przyrody, zajmując znaczną część średniowiecznych traktatów scholastycznych (są one, na przykład, szczególnie obszernym, choć stosunkowo mało znanym tematem rozważań Williama Ockhama<sup>8</sup>). Mimo to ponowoczesność uznała przestrzeń za kluczowe pojęcie ułatwiające opis realiów płynnej rzeczywistości, na co zwrócił uwagę między innymi Michel Foucault:

<sup>3</sup> Na temat teorii intertekstualności zob. przede wszystkim: G. Allen, *Intertextuality*, London – New York 2000.

<sup>4</sup> Termin ten rozpowszechnił w Polsce Jerzy Bartmiński. Na ten temat zob. chociażby: J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.

<sup>5</sup> Na temat teorii panfikcyjnych zob. przede wszystkim: A. Łebkowska, *Między teoriami a fikcją literacką*, Kraków 2001, s. 61–102.

<sup>6</sup> J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Migański, Warszawa 1997.

<sup>7</sup> Zob. J. Derrida, *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, przeł. W. Kalaga, w: *Teoria badań literackich za granicą*, red. H. Markiewicz, t. IV, Kraków 1996.

<sup>8</sup> Na ten temat zob. zwłaszcza: M. Karas, *Koncepcja czasu Williama Ockhama. Z dziejów konceptualizmu w XIV wieku*, Kraków 2003.

Obecna epoka będzie przypuszczalnie w większym stopniu epoką przestrzeni. Znajdujemy się w momencie, kiedy, jak sądzę, świat wydaje się nie tyle długą historią rozwijającą się w czasie, co siecią łączącą punkty i przecinającą własne poplątane odnogi<sup>9</sup>.

Sięgająca jeszcze *Fizyki* Arystotelesa dialektyka przestrzeni i czasu (czas jako miara ruchu i na odwrót) posłużyła tu za model odróżniający postmodernizm od czasów nowoczesnych, które – jak zdaje się sugerować Foucault – były zdominowane przez perspektywę czasową.

Fenomen ponowoczesnej fascynacji przestrzenią staje się bardziej klarowny i zrozumiały, gdy wziąć pod uwagę kluczowy dla refleksji nad relacją: znak – rzeczywistość kontekst badań nad nowymi mediami i współczesnymi realiami komunikacyjnymi, szczególnie silnie kształtowanymi właśnie przez kategorię przestrzeni. Proces przechodzenia od perspektywy czasowej, związanej z coraz szybszym przekazywaniem informacji na coraz większych dystansach (początkowo za sprawą wynalezienia ruchomej czcionki, później – telegrafu, następnie – fal radiowych etc.), ku badaniom przestrzeni medialnych zainicjowany został w dużej mierze przez postępującą cyfryzację i możliwości, jakie stworzył komputer oraz Internet:

W latach dziewięćdziesiątych pojawiło się zainteresowanie wirtualnością. Fascynowały nas nowe przestrzenie wirtualne, których powstanie umożliwiła technologia komputerowa. Wizje ucieczki w przestrzeń wirtualną i pozostawienie za sobą – jako bezużytecznej – przestrzeni fizycznej czy wyobrażenie cyberprzestrzeni jako wirtualnego świata istniejącego równoległe do naszego zdominowały tę dekadę<sup>10</sup>.

Jak wynika z przytoczonej wypowiedzi, medioznawstwo końca XX w. stanowczo oddzieliło przestrzeń fizyczną od wirtualnej, przyjmując w refleksji naukowej – co w tej sytuacji wydaje się konieczne i oczywiste – właśnie dominantę przestrzenną. Humanistyczne rozważania nad bieżącymi zjawiskami kulturowymi wyznaczyły w tamtych latach paradygmat badawczy, który do dziś nie traci nic ze swojej aktualności. Rzecz jasna, fascynacja rzeczywistością wirtualną nie pozostała jedynym obszarem refleksji, szybko bowiem przeszła w szeroko dziś obecne w głównym nurcie namysłu zjawisko przestrzeni rozszerzonej:

Z początkiem XXI wieku badacze, media oraz praktycy zajęli się nowym projektem, który skupiał się na przestrzeni fizycznej, to znaczy przestrzeni nasyconej informacją elektroniczną i wizualną. Poprzednią ikonę ery komputerowej – użytkownika VR podróżującego w przestrzeni wirtualnej – zastąpiło nowe wyobrażenie: ktoś, kto sprawdza swoją pocztę elektroniczną lub telefonuje za pomocą smartfonu, urządzenia będącego połączeniem telefonu i palmtopa, przebywając na lotnisku, na ulicy, w samochodzie czy w jakiegokolwiek innej, realnie istniejącej przestrzeni<sup>11</sup>.

Rozłączne traktowanie rzeczywistości fizycznej i wirtualnej zostało więc u progu XXI w. zastąpione wizją współistnienia obydwu tych przestrzeni oraz ich wzajemnego oddziaływania. Tym, co Manovichowi wydawało się bowiem

<sup>9</sup> M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6 (96), s. 117.

<sup>10</sup> L. Manovich, *Poetyka powiększonej przestrzeni*, przeł. A. Nacher, w: *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, red. E. Rewers, Kraków 2010, s. 597–598.

<sup>11</sup> Tamże, s. 598–599.

najbardziej interesujące, były przestrzenne aspekty użytkowania urządzeń pozwalających na wprowadzanie swoistych ekstensji<sup>12</sup> do rzeczywistości fizycznej. Kolejny krok w stronę upłynnienia zmediatyzowanej przestrzeni społecznej uczynił William T. Mitchell w książce *Placing Words. Symbols, Space and the City*, pisząc:

Przeźren fizyczna oraz informacyjna przestrzeń sieci internetowej nie zajmują już oddzielnych obszarów – określanych poprzez prowokacyjną metaforę cyberpunku lat dziewięćdziesiątych mianem *meatspace* i *cyberspace* – lecz dzięki milionom urządzeń elektronicznych rozmieszczanych na budynkach i w miastach stale się ze sobą przeplatają. W ten sposób urządzenia te tworzą dynamiczną warstwę informacji elektronicznych ponad *mise-en-scène* ukształtowanym przez otoczenie architektoniczne oraz obecne w nim inskrypcje, jak również przez przedmioty o charakterze znaczącym<sup>13</sup>.

Badacz posuwa się w swej refleksji dalej jeszcze niż Manovich. O ile tego ostatniego interesują przede wszystkim użytkownicy urządzeń mobilnych rozumianych jako ekstensje pozwalające na nieustanną łączność z globalną siecią informacyjną, o tyle Mitchella – sama przestrzeń nasycona wirtualnością. Jeśli więc pierwszy z nich koncentrowałby się raczej na użytkowniku smartfona korzystającym za jego pośrednictwem z portalu społecznościowego na dworcu kolejowym, to drugi – na użytkowniku skanującym za pomocą tego samego smartfona QR-code z dworcowego rozkładu jazdy, celem automatycznego uruchomienia interaktywnej wyszukiwarki połączeń. Z perspektywy bieżącej tego typu refleksja powinna uczynić kolejny krok naprzód, koncentrując się na urządzeniach symultanicznie nakładających wirtualne ekstensje na rzeczywistość fizyczną – czyniąc to, na przykład, prototypowe okulary produkcji Google, łączące usługi społecznościowe oraz aplikacje mobilne z usługą geolokalizacji i dostosowujące w ten sposób środowisko wirtualne do fizycznego otoczenia.

Trudno wyobrazić sobie świat, który lepiej poddawałby się opisowi przedstawiającemu wizję terytorium gnijącego na płaszczyźnie mapy z eseju Baudrillarda. Nawet jego metaforyka znakomicie współbrzmi z przywoływanym przez Mitchella nieaktualnym już podziałem na *meatspace* i *cyberspace*. Atrakcyjność wizji francuskiego socjologa zasadza się na tym właśnie, że nie tylko odwraca on porządek reprezentacji, jak to czynili przedstawiciele zwrotu lingwistycznego, lecz neguje samą jej ideę. Odchodzi tym samym od miękkich kategorii epistemologicznych, takich jak prawda czy opozycja faktu i fikcji, na rzecz ontologii – nawet jeśli jest to ontologia słaba. Brian McHale uznałby takie przesunięcie za realną zmianę paradygmatu modernistycznego w postmodernistyczny<sup>14</sup> (wtórowałby mu

<sup>12</sup> Termin ekstensja w odniesieniu do technologii medialnych jest tu stosowany za Marshalllem McLuhanem (M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, przeł. N. Szczucka, Warszawa 2004) oraz, w szerszym znaczeniu, za Edwardem Hallem (E.T. Hall, *Poza kulturą*, przeł. E. Goździak, Warszawa 2001).

<sup>13</sup> Cytuję za: J. Döring, *Fasady medialne. O konstrukcji przestrzeni społecznych poprzez display*, przeł. M. Saryusz-Wolska, w: *Miasto w sztuce...*, s. 544 (adres oryginalny: W.T. Mitchell, *Placing Words. Symbols, Space and the City*, MIT Press, Cambridge Mass. – London 2005, s. 16 i n.).

<sup>14</sup> Zdaniem badacza przejście od modernizmu do postmodernizmu to „przemieszczenie dominanty od problemów poznania ku problemom związanym ze sposobami istnienia – zmiana dominanty z epistemologicznej na ontologiczną” (B. McHale, *Powieść postmodernistyczna*, przeł. M. Płaza, Kraków 2012).

zresztą w tym zakresie Fredrick Jameson<sup>15</sup>). Zatarcie granicy pomiędzy poznaniem a jego przedmiotem, co Baudrillard niewątpliwie osiągnął, to akt unieważnienia podziału na znaczące i znaczone, iluzoryczne i wiarygodne, fikcyjne i rzeczywiste. Takiego unieważnienia dokonać można właśnie w ramach perspektywy topograficznej, której wyrazem jest uczynienie mapy obiektem fundującym ontologię świata.

Warto zastanowić się, jaka jest w tym kontekście podstawowa właściwość mapy. W tradycyjnych ujęciach, oprócz niewątpliwiej wartości poznawczej czy estetycznej, należałoby w jej przypadku mówić przede wszystkim o określonej funkcji użytkowej: mapa służy do tego, by ustalić własne położenie na danym terytorium. Ów proces spacjalnej autoidentyfikacji realizuje się na podstawie dialektyki przestrzeni i miejsca: przestrzeń mapy, wobec której podmiot stara się określić własne położenie, sytuuje się w opozycji do tego właśnie miejsca, w którym się on w danej chwili znajduje. Odszukanie na mapie właściwego punktu jest tym samym jednoznaczne z oswojeniem konkretnego miejsca w obcej przestrzeni, które wydzielone zostaje z otaczającego to miejsce obcego obszaru. Tak ustalona granica pomiędzy miejscem a przestrzenią pokrywa się z projektowaną przez podmiot dialektyką własnego i obcego. Oczywiście, nie chodzi tu o fizycznie istniejące na mapie linie reprezentujące umowne granice określonych obszarów terytorialnych (np. granice administracyjne państw) czy oddzielające ich naturalne elementy (np. teren lądowy od wód). Granica jako dominanta idei mapowania sięga znacznie głębiej: chodzi w niej o wyznaczenie symbolicznego „tu” i „tam” – miejsca, które podmiot rozpoznaje jako własne, oraz przestrzeni obcej, do której nie ma on w danym momencie dostępu. Właśnie w tym upatruje istoty rzeczy Alfred Schütz, twierdząc, iż „każdy, kto chce z powodzeniem posłużyć się mapą, musi najpierw znać punkt, w którym się znajduje, w dwojakim sensie – jako rzeczywiste położenie oraz jako jego reprezentację na mapie”<sup>16</sup>.

Powyższa uwaga socjologa wytycza trafną drogę refleksji nad antropologią mapy, lecz warto byłoby ją nieznacznie zmodyfikować. Wydaje się, że ten, kto chce się nią skutecznie posłużyć, musi najpierw określić na niej punkt, w którym się znajduje, wyłącznie w jednym sensie – jako punkt na mapie, który staje się wówczas miejscem własnym na obszarze nieoswojonego terytorium. Dopiero dzięki temu aktowi podmiot może poznać kontekst swojego położenia w realnej przestrzeni. Trudno bowiem zgodzić się z twierdzeniem, jakoby skuteczne posługiwanie się mapą bezwzględnie wymagało uprzedniej wiedzy na temat własnego położenia – gdy podmiot zna przestrzeń, w jakiej się znajduje, mapa przestaje mu być potrzebna. Sięga po nią dopiero wówczas, gdy rzeczywiste położenie staje się niejasne – wtedy określenie punktu własnego na mapie wtórnie sytuuje realne

<sup>15</sup> „Często odnoszę wrażenie, że główną właściwością odróżniającą postmodernizm od modernizmu jest coś, co można by nazwać zwrotem ku przestrzeni; kiedy bowiem dziś myśli się o wysokiej nowoczesności, jej dominanty już zwyczajowo szuka się w doświadczeniu czasowości: czasu egzystencjalnego i głębokiej pamięci. Z perspektywy czasu «forma przestrzenna» wielkich modernizmów (określenie, które zawdzięczamy Josephowi Frankowi) okazuje się mieć więcej wspólnego z mnemonicznymi emblematami opisywanych przez Frances Yates pałaców pamięci niż z nieciąglym ponowoczesnym doświadczeniem przestrzeni i zagubienia” (F. Jameson, *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, przeł. M. Płaza, Kraków 2011, s. 157).

<sup>16</sup> A. Schütz, *Obcy: esej z zakresu psychologii społecznej*, w: tegoż, *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, przeł. B. Jabłońska, Kraków 2012, s. 219.

miejsce w sferze tego, co oswojone. Z kolei wyznaczenie na mapie miejsca, którego realny odpowiednik staje się miejscem własnym właśnie dzięki faktowi zaistnienia na mapie, natychmiast pociąga za sobą proces mapowania przestrzeni obcej, która *a priori* jest już pochodną własnej reprezentacji, tworząc grunt pod modelową realizację Baudrillardowskiej idei precesji symulaków.

Jeśli tak poprowadzona interpretacja mapy jako symulakrum, będącej zarazem metaforą reprezentującą ponowoczesną kondycję znaku i znaczenia (a w dalszej konsekwencji także pojęcia prawdy, faktu etc.), może się w perspektywie myśli Baudrillarda wydawać dostatecznie przekonująca, to warto zauważyć, że dialektyka tego, co własne, i tego, co obce, urasta tu do rangi istotnej zasady metafizycznej, pozwalającej na uprawianie owej dyscypliny w sposób alternatywny względem skompromitowanej od czasów Heideggera metafizyki obecności. Taka perspektywa namysłu humanistycznego pozwoliłaby na renesans metafizyki na podstawie idei mapowania miejsc własnych i przestrzeni obcych, która stanowiłaby w tym kontekście zarówno zasadę ontologiczną, jak i epistemologiczną – rozróżnienie to przestaje bowiem w dzisiejszych czasach obowiązywać. Próba wykorzystania takiego modelu filozoficznego do opisu realiów ponowoczesnego świata jest wyzwaniem, dzięki któremu przedwcześnie skazane na niepamięć idee sięgające korzeniami do tradycyjnych systemów filozoficznych mogłyby stać się narzędziami produktywnej refleksji nad kondycją ponowoczesną.

#### ANTHROPOLOGY OF A MAP AS NEW METAPHYSICS

##### *Summary*

The aim of the research paper is to make use of the map metaphor from Jean Baudrillard's *Simulacra and Simulation* as a starting point for the new metaphysics that is congruent with the poetics of postmodernism. The main idea here is to neglect a distinction between epistemology and ontology and to choose a philosophical perspective that breaks through some binary oppositions such as object-subject, fact-fiction, real-virtual etc. The proposed way to do so is to connect the anthropology of map with the philosophy of the other and put them together with the postmodern idea of the sign.

Adj. Izabela Ślusarek